

MAGAZYN OBUWIA
Stanisława Młynczyka Jun.

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon wiosenny wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dziecięce
po cenach dostępnych.

!!! Najlepsze Kosy !!!

marki „Mała Kosa”

(K. Brun i Syn)

do nabycia wyłącznie

u St. HOMANA

Białystok, R-K Kościuszki 5.

NOWO OTWARTA

**Chrześcijańska pracownia krawiecka
Macieja Chodorskiego**

przy ulicy Lipowej 39 w Białymstoku

Przyjmuje zamówienie na sutanny dla duchowieństwa
oraz wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące
po cenach dostępnych. Wykonanie prędkie i sumienne.

„JUTRZENKĘ” można nabyć:

we wszystkich sklepach „ZJEDNOCZENIA”

w KSIĘGARNI NAUCZYCIELSKIEJ (ul. Kilińskiego)

w sklepie p. MŁYŃCZYKA Jun. (ul. Lipowa)

w kioskach chrześcijańskich koło miejscowych
kościół.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno - religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczo 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Wstęp ukochany (wiersz)
2. Co to jest Kongres Eucharystyczny.
3. W szponach bolszewickich.
4. Przed Najświętszym Sakramentem.
5. Jezus nauczyciel prawdy.
6. Wrażenia z pielgrzymki do Wilna.
7. Podłuchane.
8. Modlitwa Eucharystyczna (wiersz)
9. Kongres Eucharystyczny w Grodnie.
10. Śpiewy liturgiczne i chóralne.
11. Kronika.
12. Wiadomości ze świata katolickiego.
13. Rzeczy ciekawe.
14. Co słychać w Rosji Sowieckiej.
15. Trochę śmiechu bez grzechu.
16. Ofiary.
17. Intencja Kół Różańcowych na miesiąc czerwiec.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obst. Nr. 352.

Czytajcie „Jutrzenkę”

i zachęcajcie innych do czytania.

Ona wiary broni, naucza i wspiera, niejednemu ulgę przyniesie, błędy wykaże i charakter naprawi.

Czytając te pisma katolickie zrozumiecie też dlaczego budujemy w tak ciężkich czasach z takim wielkim wysiłkiem Świątynię naszą.

A zrozumiawszy z większą jeszcze ufnością składać ofiary będziecie na dzieło Boże, Święte, nieśmiertelne.

Z grosza Waszego złożą się miliony, a z nich powstanie Dom Boży, piękny, okazały i potężny, w którym po wieczne czasy chwała dla Stwórcy rozbrzmiewać będzie i błogosławieństwo sływać dla serc stroskanych i nieszczęśliwych.

W kancelarii parafjalnej

(Lipowa 49)

oraz w niedzielę i święta

przy kościele św. Rocha

są do nabycia:

Obrazki świętych fotograficzne pod szkłem szlifowanym, obrazki „fotoemalja” nietłukące się, ciemne i kolorowe, obrazki „fotoemalja” w passe-partout, zwłaszcza niezmiernie ładne św. Teresy.

Kropielniczki dębowe z wizerunkami świętych.

Wielki wybór świec woskowych, półwoskowych i ozdobnych.

Książki do nabożeństwa i śpiewniczki.

Różańce, medaliczki i inne dewocjalja a wszystko to

po cenach możliwie najtańszych

z przeznaczeniem dochodu na budowę naszego kościoła.

PROSIMY O POPARCIE.

Dochód na budowę kościoła św. Rocha

Dochód na budowę kościoła św. Rocha

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

Chwała i dziękczynienie

bądź w każdym momencie—Jezusowi w Najświętszym Boskim Sakramencie.—Ile minut w godzinie, a godzin w wieczności,—tylekroć bądź pochwalon, Jezu, ma miłości!

WSTĄP UKOCHANY!

O wnijdź Przekzysty mój Oblubieńcze
Wieczernik czeka, stół już zastany —
Spocznij — różami stopy uwieńczę,
Łzami obmyję święte Twe ręce —
Wieczernik gotów — wstąp ukochany!

Odróź mą duszę miłości słowem,
Uśmiechem łaski Bożej Dzieciny —
A wleczę w życie nieznanne — nowe,
Szlakiem natchnienia w sfery orłowe
Po uśmiech szczęścia, na zaślubiny!

Nie szcędź mi jednak zmierschów Golgoty,
Stwórz we mnie serce ofiarne, czyste,
Niech w niem poświęceń drga płomień złoty
Dla tych, co błądzą w cieniu ślepoty,
Nie znają drogi do Ciebie Chryste!

Przyoblecz duszę w stygmat boleści
Pozwól podążyć w ciche zaświaty,
I gwarzyć z Bóstwem o takiej treści,
Która melodją niebiańską pieści,
Wiedzie w kraj wizji, płodny, bogaty.

O wnijdź Przekzysty mój Oblubieńcze,
Wieczernik czeka — stół już zastany,
Spocznij — różami stopy uwieńczę,
Łzami obmyję święte Twe ręce —
Wieczernik gotów — wstąp ukochany!

Stefanja Dołżycka.

Co to jest Kongres Eucharystyczny?

Jest to zjazd duchowieństwa, organizacji i licznych rzesz wiernych-katolików, zwołany w celu złożenia hołdu Chrystusowi Panu, utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie.

Wprawdzie hołd ten składamy wszyscy w modlitwach swoich, w słuchaniu Mszy św. i przystępowaniu do Stołu Pańskiego. Ale tego mało.

Jesteśmy przecież nie tylko dziećmi Kościoła katolickiego, ale zarazem jesteśmy jego żołnierzami-bojownikami, których obowiązkiem jest każdej chwili stanąć w szeregach Armji Chrystusowej, by walczyć czynnie w obronie Wiary świętej.

Jak żołnierze musimy być powoływani na przeglądy i ćwiczenia, by sprawdzić swą sprawność bojową, zapoznać się z bronią, którą mamy walczyć i wysłuchać wskazówek i rozkazów przełożonych.

A właśnie bronią najlepszą i najskuteczniejszą w walce o triumf Wiary Chrystusowej jest Eucharystja, która pozwala nam, małym żołnierzom, zetknąć się bezpośrednio z Boskim Mistrzem i jakby od Niego samego uzyskać siłę i moc wytrwania na powierzonym posterunku.

Służą więc także Kongresy ku wzmocnieniu szeregów katolickich, ale ponadto potęgują one chwałę i cześć Eucharystji i przyczyniają się do wzmocnienia jedności katolickiej nie tylko w poszczególnych krajach katolickich, ale w całym świecie, bo oddziaływają na inowierców wykazując im potęgę i wielkość Kościoła katolickiego.

Myśl zwołania Kongresów Eucharystycznych zrodziła

Ks. St. SZYROKI M. S. T.

W szponach bolszewickich.

(Ciąg dalszy)

„A więc proszę, powiada mój wybawca: mogę księdza proboszcza doprowadzić do lasu, będzie nie dalej, jak dwie a może nawet półtorej wiorsty”. — „Ach, dawnobym mógł i sam go znaleźć, odpowiadam, bo siedzę już tu od kilku godzin, lecz niestety, nie mogłem z miejsca ruszyć ani kroku”. „A cóż Księdzu proboszczowi przeszkadza wyjść stąd?” „Sutana”, odpowiadam. — „O to racja. W sutanie nie można tu się pokazywać, ja zaś pójdę szukać cywilnego ubrania”.

I odszedł pośpiesznie.

A jeśli zrobi mi zawód, jak ów parobek, pomyślałem

się we Francji, za sprawą pewnej niezwykle pobożnej niewiasty nazwiskiem Tamisier Emilja.

Miała ona niejako widzenie, że Bóg ją wzywa, by poświęciła się zbawieniu świata przez Eucharystję.

Idąc więc za głosem Bożym, rozpoczęła wędrówkę po stołkach biskupich, by urzeczywistnić wielką myśl, a wreszcie wyjednała od Ojca św. Leona XIII-go breve, polecające zwołać pierwszy Kongres, który odbył się 1881 r. w mieście Lille we Francji.

Myśl pobożnej niewiasty natrafiła na grunt podatny.

We wszystkich krajach poczęto zwoływać mniejsze lub większe kongresy, aż wreszcie doszło do olbrzymich Kongresów międzynarodowych.

Właśnie w roku ubiegłym odbył się z niebywałą okazałością 30-ty z rzędu Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Katarginie.

W Polsce pierwszy krajowy Kongres Eucharystyczny odbył się w czerwcu ubiegłego roku w Poznaniu.

Kongres ten dał początek szeregowi Kongresów diecezjalnych, które miały miejsce w Inowrocławiu, w Łodzi, Lwowie i w Częstochowie.

Obecnie przyszła kolej na Wilno, gdzie Kongres zwołany został dzięki ogromnej gorliwości i niestrudzonej pracy naszego Arcypasterza.

Dla nas, Polaków, kongresy Eucharystyczne mają szczególne doniosłe znaczenie.

Pamiętać musimy, że z jednej strony graniczymy z Rosją bolszewicką, gdzie się toczy niebywała w dziejach ludzkości walka z religją, a z drugiej strony mamy protestanckie

sobie? Ale nie, szczerza to dusza i przejrzysta. I nie pomyliłem się w nadziei, bo najpóźniej w kwadrans czasu powrócił do mnie, przynosząc swoje własne palto. Natychmiast przedzierzgnąłem się w podobnego mu „oboźnika” i śmiało opuściłem przykrą kryjówkę.

Odpoczynek pod wozem

Nie mając przy sobie żadnego dokumentu, nie mogłem zaraz ruszyć w drogę, by się nie natknąć na warty bolszewickie, rozstawione wszędzie, gdziekolwiek tylko obozowało ich wojsko.

Odnalazca mój zaproponował mi iść do jego fury i poczekać do świtu. Naturalnie propozycję przyjąłem z wdzięcznością i w kilka minut czasu już siedziałem pod furą, znajdującą się o kilkanaście kroków od kozackiego taboru i po-

Niemcy, zawsze gotowe do zawarcia sojuszu z bezbożniczką Sowdepją.

Ale nietylko wrogowie zewnętrzni dybią zarówno na całość Polski, jak i na jej katolicki charakter.

Mamy niestety potężnych wrogów wewnętrznych zorganizowanych w szeregu tajnych organizacji, które prowadzą nieubłaganą walkę z wiarą Chrystusową, szerząc niewiarę i zubożnienie religijne przez rozpowszechnianie hereetyckich książek, gorszenie młodzieży za pomocą kin, teatrów i t. d.

Doszło przecież do tego, że ci wrogowie Kościoła i Polski otwarcie dziś głoszą hasła bezbożnicze, domagając się nawet z trybuny sejmowej rozdziału Kościoła od Państwa, wyrugowania wychowania religijnego ze szkół, odsunięcia duchowieństwa od najmniejszego chociażby wpływu na życie polityczne i społeczne Narodu i t. d.

Słowem jesteśmy świadkami wzmożonego ataku ozygników wrogich katolicyzmowi na duszę Narodu polskiego.

Temu atakowi musimy stawić liczną organizację katolicką, złożoną z ludzi świadomych swych zadań i celów, silną jednością, zapałem i głęboką wiarą w moc Bożą.

Właśnie Kongres Eucharystyczny, który wypadł wspólnie w Wilnie, stał się przeglądem armii katolickiej walczącej na najbardziej może zagrożonym odcinku frontu.

Zaś Najdostojniejszy nasz Arcypasterz nie kontentując się Kongresem Eucharystycznym w Wilnie, a widząc pożytek duchowy płynący dla wiernych z tej publicznej czci oddawanej Bogu Utajonemu, zarządził urządzenie Kongresów mniejszych — powiatowych.

siliłem się ciepłym mlekiem, którym gościnną gospodyni, żona mego wybawiciela, nie omieszkała mnie poczęstować.

Po tak sutej kolacji czy raczej po śniadaniu, położyłem się spać, lecz czy spałem nie wiem; pozostawałem raczej w stanie, który był czemś pośrednim pomiędzy snem a czuwaniem. Bądź co bądź czas nocny szybko upłynął i z brzaskiem dnia, pożegnawszy zacnych gospodarzy i podziękowawszy im serdecznie za wszystko, ruszyłem ku szosie, innej bowiem drogi, prowadzącej do lasu nie było.

Na szosie z bolszewikami.

Na szosie ruch panował bardzo ożywiony wyobrażałem sobie, że gdy do niej się zbliżę, wszystkie oczy bolszewickie będą we mnie utkwione; tymczasem ku wielkiemu memu zdziwieniu żaden bolszewik nie zwracał na mnie

Takie Kongresy powiatowe odbyły się już w Grodnie i w Święcjanach. Białystok nasz z wielkim nakładem sił i energii przygotował się do obchodu Uroczystości Eucharystycznych na dzień 30 i 31 maja r. b. W powiatowych miastach jak Iwje, Lida, Brasław, Głębokie, Osmana, Swir, Postawy, Wilejka, Szozuczyn, Wołkowysk i Słonim, przygotowania są w toku.

Jak widzimy olbrzymia Archidiecezja nasza aż w 11 miejscach ma uczcić jeszcze w lecie roku bieżącego publicznie Boga w Eucharystji Ołtarza.

A więc: „Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba,
Pod przymiotami ukryty chleba;
Zagrody nasze widzieć przychodzi,
I jak się Jego dzieciom powodzi!”

Przed Najświętszym Sakramentem.

O jakże słodko w świętych Twych przybytkach przebywać

Paniel

O jakże smutno w rozkoszy i zbytkach żyć nieprzerwanie...

O jakże czystą radością się poi przy Tobie dusza;

A jak się prędko wśród grzechowych znoi serce wysusza....

O jakież szczęście u Twego ołtarza klęczeć w pokorze!

A jak boleśnie, kiedy się nie zważa na Ciebie, Boże!

nawet najmniejszej uwagi. Śmiało więc przyłączyłem się do tłumów idących i jadących „towaryszczej”, z których nikt prawie nie zdradzał chęci do rozmowy, z czego naturalnie byłem niezmiernie zadowolony i również zachowywałem milczenie. Posępne twarze tych barbarzyńców i przygnębienie, jakie się na nich malowało, świadczyły wymownie o marnym nastroju w czerwonym wojsku.

Pod pagórką, gdzie miałem zboczyć do lasu, na 9-ej wiorście przed Sokółką, jednemu z „towaryszczej”, wiozącemu mąkę przystały zupełnie konie, tak że nie mogły ruszyć wozu ani kroku naprzód. Rozwścieczony woźnica długi czas bił bezlitośnie nieme stworzenia, lajał je od matek i synów, a wreszcie wlaższy na furę, zaczął ciskać na ziemię worek za workiem, błogosławiąc przytem rosyjskimi słowami i powtarzając po kilka razy: „wot tiebie Arsza, wot tiebie Arsza!”

d. c. n.

Jezus nauczyciel prawdy.

Pan Jezus ożywia naszą wiarę. Bez Niego umysły najszlachetniejsze, skądinąd najoświecenijsze i najmędrze, błądzą w ciemnościach, nie będąc w stanie rozwiązać najważniejszych zagadnień życiowych. O Arystotelesie, jednym z największych mędrców greckich, mówi historia, iż umierając zawołał: „W wątpliwościach żyłem, w wątpliwościach umieram, nie wiedząc, dokąd idę... O najwyższa Istoto, zmiłuj się nademną!” Inny filozof, Plato, przytacza w swych pismach następującą rozmowę między Alcybiadesem, a jego sędziwym mistrzem, Sokratesem. — „Powiedz nam ojcze, w jaki sposób mamy czcić bóstwo?” „Przyjacielu drogi! — to tylko ono samo mogłoby nam powiedzieć, ono jedynie zdołałoby nas nauczyć, co mu jest miłym. Musimy czekać, aż Najwyższa Istota ześle nam z niebios jakiegoś mędrca, aby ten nam powiedział, jak Boga czcić mamy”. — „O gdybyż on przyszedł — zawołał Alcybiades — dopóki ja jeszcze żyję! Jakże pragnę go ujrzeć!” I oto zstąpił już z nieba ten, który jedynie wszelkie ciemności rozprószył, zstąpił Bóg sam, jednorodzony Syn Boży, dowiódł cudami, iż jest Nim i rozwiązał nam wszystkie zagadnienia życiowe. Ten Bóg prawdy założył Kościół i nigdy nie będziemy w stanie dosyć wydziękować Mu za to, że uczynił nas jego dziećmi i że On sam, jako najwyższa podpora i dźwignia tej prawdy, mieszka ciągle wśród nas.

Wrażenia z pielgrzymki do Wilna.

Dawno zapowiedziana pielgrzymka na Kongres Eucharystyczny do Wilna wyruszyła z Białegostoku po północy w dniu 8 maja. O świcie byliśmy w pięknie położonym, a starem Grodnie, przez które srebrną wstęgą przewija się Niemen. Za Druskienikami wjeżdżamy w kraj karłowatych sosenek i piasków w t. zw. Litewską Saharę. Za to im bliżej jesteśmy Wilna i ziemia urodzajniejsza i krajobrazy wspanialsze. Za Landwarowem w t. zw. Wileńskiej Szwajcarii nikt już nie odchodzi od okien wagonu wpatrzeni i zacharowani pięknymi widokami oraz Wilją „naszych strumieni Rodzicą”.

A oto prastare i piękne niby brylant drogocenny, okolony oprawą złotą wzgórz, Wilno, z Bożą Rodzicielką, co w Ostrej Bramie, Wsiadamy. Słońce i ludzie uśmiechają się do nas, a my do nich.

Pielgrzymka nasza licząca pół tysiąca głów po odda-

niu holdu Pani Ostrobramskiej, po wysłuchaniu Mszy św. wyrusza do przygotowanych mieszkań w klasztorze po-Dominikańskim, a potem na liczne zebrania, a przede wszystkim do Ostrej Bramy na otwarcie Kongresu Eucharystycznego. Jakże wielkiem dobrodziejstwem są głośniki: zawdzięczając im, najdalej stojące tłumy słyszą wszystko najdokładniej. O północy Msza Pontyfikalna w Ostrej Bramie. Mało kto idzie spać, pomimo iż każdy z nas wie, że mamy wyruszyć o świcie w sobotę do Kalwarji odległej o 6 kilometrów od Wilna.

O Kalwarjo Wileńska, Miejsce Święte, prawdziwa kopia Jerozolimskiej Kalwarji, uświęconej Najświętszymi Stopami i Krwią Przenajdroższą Zbawcy naszego, jakież Ty wpływ ogromny na dusze skolatanę wywierasz! Ileż też pokuty i żalu wsiąkło w Twe piaszczyste ścieżki i wsiąknie jeszcze!

Rzeczka Cedron. Mijamy w niej oczy nasze, a potem jak łan zbożowy podcięty padamy na kolana i na kolanach sięgamy wzgórze. Dalej spotykamy trzydzieści krzyży postawianych obok drogi świętej, czego dawniej nie było, a to na pamiątkę pomordowanych księży i wiernych w Bolszewji. Wkraczamy w końcu do pięknej barokowej Świątyni kalwaryjskiej i pobłogosławieni Przenajświętszym Sakramentem oraz po wypoczynku wracamy do miasta, by jeszcze w tym dniu odwiedzić chociaż kilka kościołów dziwnie pięknych nietyle bogactwy swemi ile estetyką i harmonją linii.

W Wilnie ogarnęło nas grzeszne samolubstwo: popisania się swemi porządkami i śpiewami; a śpiewaliśmy podobno z zapalem i harmonijnie, zaś na czele procesji nieśliśmy transperant w wypisaną dewizą naszą „Pielgrzymka Białostocka w holdzie Bogu utajonemu”. Odwiedziliśmy więc z procesją kościoły: św. Rafała, św. Jerzego, św. Michała, Bernardyński, św. Anny, św. Jana, św. Teresy i Dominikański.

W niedzielę przyłączyliśmy się do ogólnej procesji Eucharystycznej, której krańcowym punktem była Bazylika i skąd nasz Arcypasterz błogosławił Przenajświętszym Sakramentem miastu i Archidiecezji swojej.

Zawdzięczając prześliznięciu pogodzie i sprężystej organizacji, Kongres Eucharystyczny Archidiecezjalny w Wilnie udał się znakomicie. Przeogromne wrażenie sprawiały całonocne adoracje i Msze Pontyfikalne przy Ołtarzu Wystawienia w Ostrej Bramie.

Najbardziej nas uderzyła ogromna liczba prelegentów, ludzi głębokiej wiedzy i wiary, przemawiających na zebra-

niach plenarnych i sekcyjnych o ideałach chrześcijańskich z entuzjazmem.

Jakaż olbrzymia różnica panuje pod tym względem gdy porównamy stosunki kulturalne Wileńskie z Białostoczekiemi i jaka ogromna posucha u nas na ludzi prawdziwie inteligentnych, a więc i wierzących.

To też z bólem serca żegnamy Panią Ostrobramską, Opiekunkę naszej pielgrzymki i stare drogie, kochane Wilno z jej przepięknymi Świątyniami i ludem dziwnie sympatycznym, unosząc żal do tych rozpierających się Panów na Kownie, którzy przez szowinizm swój zaciekle, niedopuszcili katolików litewskich do uczestnictwa w Kongresie Eucharystycznym Wileńskim.

W końcu, dziękując Bogu za szczęśliwy powrót, składamy swoje głębokie podziękowanie naszemu księdzu Kanonikowi iż był nietylko inicjatorem, lecz i duszą tej naszej na długo, długo pamiętnej pielgrzymki do Wilna.

Pielgrzym.

Podśluchane.

W niedzielę, dnia 10 maja w dniu wielkiej Procesji Eucharystycznej, szło ulicą Zawalną w Wilnie dwoje przyzwoicie ubranych panów, a przed nimi jeden z członków naszej pielgrzymki, któremu udało się usłyszeć tego rodzaju dyskurs prowadzony w języku rosyjskim: „Towarzyszu, powiada jeden z nich, tyle milionów rubli i moc dolarów rzuciliśmy na propagandę bolszewicką w Wilnie, a ta procesja i taki ogrom modlących się wykazały, że robota nasza nic nie posunęła się i rzuciliśmy te pieniądze jak w błoto”. „I nie posunie się, towarzyszu, powiada drugi, dopóki duchowieństwo katolickie ma swoje wpływy, a lud wiarę”. Zaiste, lepszego świadectwa wypowiedzianego pod adresem duchowieństwa i ludu katolickiego przez wroga wiary naszej świętej żądać niepodobna. Taki sąd nam katolikom i Polakom zaszczyt jeno przynosi i pewność, że dopóki taki stan trwać będzie w Polsce bolszewizmu nie będzie.

ZŁOTE MYŚLI.

„Wiele jest rzeczy błyszczących na świecie:
Brylanty, promienie słoneczne,
Lecz żaden duszy tak nie rozświeci,
Jak uśmiech wesoly, serdeczny”.

Modlitwa Eucharystyczna.

Wobec tajemnic Twoich ogromu,
O, Chrystusie, stoim kornie zadumani.
Zstąpiłeś z wyżyn do naszego domu —
Światłość Światłości — do ziemskiej przystani.
Zstąpiłeś do nas nie z biczem karzącym,
Aby nas chłostać za ciężkie przewiny,
Lecz z ciszą niebios — z chlebem, przynoszącym
Życie — i w duszach łaski narodziny.

O, Wielki Cudzie! O, Chlebie Żywota!
Bądź nam pokarmem, siłą i kochaniem.
Pocieszycielem, gdy nas żre tęsknota....
Dziś z całej Polski łącząc się wołaniem,
Ku Tobie wnosim oczy załzawione.
Bierz nasze serca, pragnieniem trawione
Nieskończoności!... O, Boże Miłości!
Niechaj na rzesze, u stóp Twych zbratane,
Dobroci Twojej spłyną całe zdroje....
Uśmiechy szczęścia i oczy spłakane,
Serca, co krwawią — serca, co nadzieją
Karmią się Bożą... Dusze umęczone,
Co już w świat złoty patrzeć nie umieją,
I te, co z bólem chodzą rozjaśnione
Z Marji głęboko wrytym obrazem,
Kłękają, i korny hold niosą Ci razem.
Hej, lećcie hymny i pieśni w zaświaty!...
Ty, Ziemi, wystrój się w godowe szaty!...
Śpiewajcie dzwony!... Naród zjednoczony
Dłoń w dłoni niech się jako łan pokłoni
I wielbi wielkość Twą, o, Święty, Święty,
W eucharystycznej glori niepojęty!...

A gdy przed Twojem wszechładnem Obliczem
My szarym prochem jesteśmy i niczem,
Gdy tyle jesoze w nas buntów i zgrzytów —
Wiedz nas ku słońcu — do podniebnych szczytów,
Rozszerz naokół Twoje panowanie
I wiernej Polsce pobłogosław, Panie!

Iry — Stablewska.

ZŁOTE MYŚLI.

Żle czynisz, jeśli chwalisz? gorzej, jeżeli ganisz rzecz?
której dobrze nie znasz.

Leonardo da Vinci.

Kongres Eucharystyczny w Grodnie

odbył się w dn. 13 i 14 maja r.b.

Pogoda Kongresowi Eucharystycznemu powiatowemu w Grodnie sprzyjała. Napływ wiernych jak na stosunki Grodzieńskie był bardzo liczny.

Uważamy za wskazane przytoczyć wyjątki z kazania Kongresowego wygłoszonego przez naszego Arcypasterza Ks. Romualda Jałbrzykowskiego w farze Grodzieńskiej w dniu 13 maja r. b.

Wychodząc w założeniu ze słów Chrystusa Pana: „Nie zostawię was sierotami... Ufajcie, Jam zwyciężył świat”, Arcypasterz mówi o wielkiej miłości Boga-Człowieka, o prawdziwej obecności Chrystusa w Eucharystji i o potędze eucharystycznej. „Chrystus Eucharystyczny, mówi Ks. Arcybiskup, drogowskaz, światło i siła nasza. Nie mamy już nad sobą niewoli obcego panowania, ale mamy niewolę względów ludzkich i nieśmiałość przekonań. Nieraz tacy katolicy bez przekonań rozumują w ten sposób:—Jestem katolikiem, ale podobno to się nie podoba innym, to szkodzi stanowisku. Taki katolik jest niewolnikiem słabości własnej. W Najśw. Sakramencie mamy oparcie i lekarstwo”.

Wykazując dobrodziejstwa Eucharystji, Arcypasterz przytacza zwrotkę ze starej pieśni liturgicznej: „Niewypowie tego mowa, nie wyrażą żadne słowa, czem jest miłość Chrystusowa”. W końcu wzywa wszystkich do stałości w wierze: „Smiało i wyraźnie, bez względu na to, czy to się komu podoba, czy nie, dawać świadectwo prawdzie, duchem miłości końć różne nieporozumienia, jakie istnieją w narodzie, nie dobro własne lub dobro partji mieć na względzie, lecz dobro powszechne”. Kończy swoje przemówienie wezwaniem: „Chryste Jezule żyj w naszych sercach, panuj i zwyciężaj”!

Książę Eustachy Sapieha, wybrany na Marszałka Kongresu takie między innymi wygłosił zdanie w swem przemówieniu: „Polska—mówi p. marszałek—zawsze broniła chrześcijaństwa i cywilizacji chrześcijańskiej. Każdy pamięta te czasy, kiedy kryć się musiano z wiarą i mową naszą. Był to czas pokuty, kiedy naród nasz był sponiewierany. Przypomniał jednak sobie Bóg wiernego strażnika swego, aby znowu stał na straży wiary i cywilizacji”.

W końcu przepiękny referat wygłosił na plenarnem posiedzeniu profesor Uniwersytetu Wileńskiego p. Glaser na temat: Eucharystja źródłem, osią i ogniskiem życia religijnego.

Śpiewy liturgiczne i chóralne

na Pierwszym Kongresie Eucharystycznym w Wilnie

O Kongresie Eucharystycznym, Jego wielkości i doniosłości w życiu religijnem Wilna pisano prawie we wszystkich dziennikach Szeroko rozpisywali się gazety o pracach przygotowawczych Komitetu, o trudach kładzionych przez poszczególne Stowarzyszenia i jednostki, ale nigdzie nie znalazłem chociażby małej wzmianki o śpiewach chóralnych wykonanych na Kongresie Eucharystycznym. Przecież nie można pominąć milczeniem tej ogromnej pracy i wysiłku który musieli włożyć dyrygenci chórów biorących udział w uroczystościach Kongresowych. I dlatego chciałbym na szpaltach naszej „Jutrzenki” powiedzieć słów kilka o utworach wykonanych ku chwale Bożej na uroczystościach Kongresowych w Wilnie.

Przy Ołtarzu Wystawienia w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej wystąpił chór Kościoła Ostrobramskiego, który przy współudziale orkiestry wykonał Mszę św. i szereg utworów o bogatej treści muzycznej pod batutą organisty p. Leśniewskiego.

Zaś uroczystą sumę, w niedzielę 10 maja, śpiewały połączone chóry „Echo” i „Hasło” przy udziale orkiestry symfonicznej pod sprężystą i pewną batutą profesora Władysława Kalinowskiego, organisty katedralnego. Już samo to, iż chóry „Echo” i „Hasło” mające wyrobioną markę śpiewaczą, połączyły się w celu uświetnienia uroczystości Eucharystycznych, dało pewność, iż program wykonawców stanie na wysokim poziomie muzycznym. I rzeczywiście. Znamcy muzyki kościelnej, którzy nie wątpię byli obecni w gronie modlących się, usłyszeli pięknie napisaną i ładnie brzmiącą Mszę św. Gollera op. 25, wykonaną z pietyzmem i zrozumieniem intencji kompozytora. Usłyszeliśmy również piękne „Sacris Solemnis” Filkego w potężnych przelewach harmonijnych, jedno z najlepszych jego dzieł o poważnym nastroju podnoszącym ducha religijnego. Niespodzianką było „Te Deum laudamus” Józefa Rennera które nadesłane przez kompozytora w rękopisie pierwszy raz zostało wykonane w Wilnie na Kongresie przez połączone chóry i orkiestrę. Dzieło przepiękne i bogate muzycznie, szczególnie w końcowych akordach chóralnych.

Utworky wykonane były ze znajomością rytmiki i zachowaniem dynamiki. Orkiestra brzmiała czysto i strojnie. Może za mało było skrzypiec na taki zespół chórów, ale całość wypadła bardzo dobrze. W chórach na pierwszy plan wybijały się basy, ten fundament chóru; mile brzmiały głosy

żeńskie, we wszystkim jednak widać było dużo pracy i poświęcenia dyrygenta. Dlatego też należy się serdeczne podziękować w pierwszym rzędzie prof. Władysławowi Kalinowskiemu, organizatorowi i dyrygentowi połączonych chórów i orkiestry, następnie chórom „Echo” i „Hasło” za położoną pracę w wykonaniu tych przepięknych rzeczy.

Życzyć należy, by Kongresy Eucharystyczne, urządzone w naszym kraju ku podniesieniu czci Najświętszego Sakramentu, podniosły w kościołach naszych śpiew liturgiczny i chóralny, by zrozumiano wreszcie, iż życie Kościoła, Jego triumfy i chwala, są ściśle związane z siłą żywotną chórów kościelnych, a troszcząc się o dobro Kościoła nie wolno zaniedbywać i tych, którzy przez swoją cichą, bez reklam, a czasem i podziękami pracę przyczyniają się do chwały Bożej i uświęcenia uroczystości kościelnych.

Stanisław Słobodzki.

KRONIKA

— Wizytacja Pastorska kościołów pobliskich oraz kościołów naszego miasta odbędzie się w następującym porządku: Jego Ekscelencja nasz Metropolita w dniu 26 maja o godzinie 10 i pół jest w Supraślu i tegoż dnia o godz. 16-ej wizytuje kościół Dojlidzki. Następnie po wizytacjach Michałowa i Zabłudowa przyjeżdża w dn. 28 maja o godz. 13 i pół do Białegostoku i wizytuje kościół Farny. W dniu 29 maja o godzinie 10 rano punktualnie wizytuje kościół św. Rocha, zaś o godz. 15 jest już w Starosielcach i tegoż dnia powraca do Białegostoku.

— W dniu 30 maja z rana Jego Ekscelencja nasz Arcypasterz pokonsekruje kościół Farny oraz Wielki Ołtarz tegoż kościoła.

— We czwartek dnia 4 czerwca przypada uroczystość Bożego Ciała. Procesja z odśpiewaniem czterech Ewangelii odbędzie się w tymże dniu we Farnej parafii, zaś w niedzielę dn. 7 czerwca w kościele Dojlidzkim po sumie, oraz w kościele św. Rocha o godz. 6 wiecz.

— Rocznica założenia S.M.P. przy kościele św. Rocha obchodzono uroczystą wotywą w dn. 17-V na której młodzież S.M.P. przystąpiła do Stołu Pańskiego. Po nabożeństwie urządzono akademję w sali parafialnej, na którą złożyły się piękne przemówienie p. Stermińskiej Opiekunki S.M.P. następnie odczyt deklamacje i śpiewy. Sala przepełniona. Nastrój podniosły. Wszyscy otaczają S.M.P. niezwykłą sympatją.

— Dowiadujemy się iż w dn. 15-V. Stowarzyszenie Kapłanów „Unitas” przekazało administrację obiektu Supraśl wraz z Bazyliką i budynkami ks. Dziekanowi Białostockiemu. Projekt więc stworzenia schroniska dla księży inwalidów staje się bliższym urzeczywistnienia niż był dotychczas.

— W dekanacie Białostockim i Knyszyńskim na stanowiskach proboszczów nastąpiły zmiany następujące: Ks. dr. Józef Reszeć na proboszcza w Downarach; ks. Benedykt Borkowski z Downar na proboszcza do Czarnej Wsi; ks. Antoni Kohutowski na prob. do Gielczyna. Ks. Aktaranowicz Antoni, nowowyświęcony kapłan, na wikarego do Trzciannego.

— Jego Ekscelencja w dniu wizytowania Parafii św. Rocha raczył odwiedzić poraz pierwszy kaplicę więzienia karnego. Powitany przez p. Naczelnika więzienia p. Roszkowskiego i chór więzienny pod batutą P. Bandury J. E. udzielił swego pasterskiego błogosławieństwa wszystkim obecnym i był zachwycony porządkami a zwłaszcza czystością panującą w murach więzienia. Żegnany serdecznie przez p. Naczelnika i więźniów, Arcypasterz udał się na wizytację parafii Starosielce.

— Na Kongres Eucharystyczny zapowiedzieli swój przyjazd Ich Ekscelencje: Ks. Biskup Stanisław Łukomski i Ks. Biskup Sufragan Bernard Dembek. Niespodzianką dla naszego miasta jest przyjazd Biskupa wschodnio-słowiańskiego Ks. Mikołaja Czarneckiego, który odprawi liturgję Zielonościątkową w starym kościele przy Farze w dn. 31-V o godzinie 7 rano.

— Jak donosi Kat. Ag. Pras., w Białymstoku, w gimnazjum państwowem mat.-przyr. im Piłsudskiego, miał miejsce następujący wypadek:

Prefekt gimnazjum, ks. Antoni Zalewski, chcąc założyć na prośbę uczniów Sodalicję Marjańską, zawiadomił o tem p. Wacława Kwapińskiego, dyrektora wymienionego gimnazjum. P. dyrektor odmówił swego zezwolenia, motywując swą odmowę tem, że Sodalicja Marjańska sprzeczna jest z kierunkiem wychowania państwowego(!).

Bodaj, że jest to pierwszy wypadek, kiedy dyrektor gimnazjum państwowego w Polsce w swoim gorliwym sposobie broni wychowania państwowego przed rzekomo „zgubnemi” wpływami Sodalicyj Marjańskich. Dotychczas nikomu nie było wiadomem, aby Sodalicje Marjańskie kiedykolwiek występowały przeciwko interesom państwowym Polski.

— Ojciec św. dla ofiar powodzi. Jak nas informują z Wilna, Ojciec Święty Papież Pius XI ofiarował na rzecz

powodziań 20 tysięcy lirów włoskich. Suma ta już została przekazana wileńskiemu komitetowi pomocy ofiarom powodzi. Szczodra ofiara Namiestnika Chrystusowego dla ciężko poszkodowanej żywiolową katastrofą ludności, jest jeszcze jednym trwałym ogniwem w długim łańcuchu niezliczonych świadectw ojcowskiej życzliwości i wielkiej miłości, jaką Ojciec Święty żywi dla ludu polskiego i ziemi naszej.

— Na rzecz budującego się Ołtarza w Michałowskim kościele zostało odegranych kilka komedyjek w dniu 24 maja w sali Domu Ludowego w Kamionce. Podkreślić tu wypada, iż w urządzeniu tej imprezy, jak i otwarzaniu artystycznym odegranych komedyjek wybitnie przyczynił się p. Pułkownik Mikołaj Kawelin, znany filantrop oraz p. baronowa Ramm, pani Tenczyńska, kilka osób z ziemianstwa tudzież miejscowe nauczycielstwo i młodzież. Sala przepelniona. Niedopisała tylko inteligencja białostocka.

Ciężka niebywale sytuacja przy budowie kościoła-pomnika. Komitet budowy kościoła-pomnika przeżywa obecnie najbardziej krytyczne chwile nie mając i nie mając możliwości opłacić robotnika któremu winien do dnia 24 maja 7.673 zł.

Wprawdzie JWPan Wojewoda raz i drugi już w tym sezonie pracy udzielił z sum dyspozycyjnych po 1000 złotych, ale to daleko by uratować sytuację. Prezes Komitetu osobiście był u pp. Wiceministrów pracy i opieki społecznej oraz skarbu, lecz otrzymał identyczną odpowiedź: „Zaczną płacić podatki, to i na waszych bezrobotnych znajdą się pieniądze”. Komitet proponował robotnikom zatrudnionym przy budowie kościoła-pomnika by odeszli, gdyż niema czem i z czego płacić, to jednak robotnicy nie chcą odchodzić, zresztą nie mają gdzie i wolą czekać na lepszą może przyszłość, oraz pracować przy kościele na kredyt. Słowem sytuacja bez wyjścia i robotników szkoda i siebie gdyż praca w takich warunkach staje się jedną wielką męką. Nietylko brać urzędnicza odczuła zmniejszenie o 15% swych poborów, ale i kasa Komitetu budowy kościoła-pomnika. To też o cud z nieba błagamy z całą parafią w modlitwach swoich...

— W dniu 25 maja w obecności przedstawicieli władz wojskowości i tłumów ludności poświęcono przy Szosie Żółtkowskiej dwa pomniki wystawione przez mieszkańców tej dzielnicy żołnierzom 1 p.p. Leg. poległym na posterunku w walce z wojskami bolszewickimi w obronie miasta Białegostoku.

Imponującą tą uroczystość poprzedziło nabożeństwo w Farze Białostockiej. Sumę celebrował ks. kan. Adam Abra-

mowicz, kazanie wygłosił ks. Dyrektor Hałko. Następnie udano się na miejsce poświęcenia pomników. Pochód otwierało wojsko z orkiestrami na czele; za wojskiem Stowarzyszenia rezerwistów, oficerów i powstańców narodowych, dalej poszczególne delegacje pułków legionowych z wieńcami, za nimi przysposobienie wojskowe, strzelcy, sokoli, młodzież szkół średnich i powszechnych. Uroczystość tą zaszczytli swym przyjazdem pp.: gen. dyw. Dąb-Biernacki, gen. bryg. Kruszewski, ppłk. Wenda, i ks. Tyczkowski Fr. kapelan pułku z czasów walk w Białymstoku.

Poświęcenia pomników dokonał ks. kan. Abramowicz, wygłaszając piękne okolicznościowe przemówienie.

Miasto nasze przez swój gremjalny udział w tych uroczystościach wykazało, iż ceni i dba o swojego żołnierza nietylko w czasie wojny ale i pamięta o nim i jego chwalebnych czynach w czasie pokoju. I dlatego mieszkańcom tej okolicy p.p. St. Dybko, Puciłowskiemu i Grygorkowi należy się serdeczne podziękowanie za ich cichą pracę i silną wolę doprowadzenia do skutku inicjatywy wystawienia poświęconych w wymienionym wyżej dniu pomników.

— Dowiadujemy się że parafianie Supraślscy wyłonili Komitet Jubileuszowy w celu uczczenia 25-lecia kapłaństwa swego wielce poważanego proboszcza Ks. Ottona Sidorowicza. Obchód Jubileuszowy wyznaczony na dzień 2 lipca.

— **Procesja Eucharystyczna.** W dniu 31 maja, po plenarnym posiedzeniu na dziedzińcu Województwa, które rozpoczęło się o godz. 9 rano, wyruszy o godz. 11 z kościoła Farnego Wielka Procesja do Parku 3-go Maja (Zwierzyniec) skąd po uroczystej sumie i błogosławieństwie powraca z Przenajświętszym Sakramentem w tym samym porządku do Fary.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— **Miljarder w zakonnym habicie.** W drodze z Argentyny do Francji przejechał przez Nowy Jork ojciec Adolf Tornquist ze zgromadzenia o. o. Selezjanów, zwany argentyńskim Rockfeilerem.

Duchowny ten, którego przodkowie przed pięciu pokoleniami wywedrowali ze Szwecji do St. Zjednoczonych, a następnie do Argentyny, jest jednym z najbogatszych ludzi w Południowej Ameryce.

Rodzina jego posiada w Argentynie banki, fabryki cukru, huty stalowe, liczne hotele i t. p.

Ojciec Fornquist nie wydaje prawie nic na siebie ale wszystkie swoje olbrzymie dochody rozdaje na cele dobroczynne. Ostatnio ofiarował 5 milionów lirów na techniczną szkołę ojców Salezjanów w Rzymie.

Z zawodu inżynier cywilny, przybył on z Buenos Aires do Nowego Jorku w r. 1916 i tutaj zachwycony działalnością o. o. Selezjanów wstąpił do tego zgromadzenia.

W r. 1920 wyświęcony został na księdza.

Ojciec Tornquist, jest zamiłowanym podróżnikiem. Zwiedził on Palestynę, Syryję, Egipt, Indje, Siam, Indochiny, Chiny, Japonję, Filipiny i wyspy Hawajskie. Podróże te odbywa przeważnie dla studjów społecznych.

— **Katedra wileńska zagrożona.** Donoszą z Wilna, że na posiedzeniu komitetu pomocy ofiarom powodzi na Wileńszczyźnie — ks. biskup Michalkiewicz poinformował zebranych, że katedra wileńska jest w dalszym ciągu poważnie zagrożona. Wprowadzone do podziemi hydranty działają od trzech dni bez przerwy, lecz woda nie ustępuje. Dotychczasowe straty, jakie poniosła katedra, obliczają na 40 tysięcy złotych.

W dniach najbliższych zostaną zabezpieczone podziemia kościoła.

— **Biskup śląski przemawia do głuchoniemych.** W jedną z niedziel ks. Biskup Adamski odprawił w Królewskiej Hucie (na Śląsku) Mszę św., podczas której wygłosił kazanie dla głuchoniemych.

Ks. Biskup Adamski umie porozumieć się z głuchoniemymi za pomocą znaków.

Rzeczy ciekawe.

— **Co 8 minut ślub, co 4 minuty urodziny, co 7 minut pogrzeb.** Nowojorski urząd zdrowia stwierdza, że w Nowym Jorku co 8 minut odbywa się ślub, co 4 minuty przychodzi na świat nowy obywatel względnie obywatelka, co 7 minut zaś ktoś umiera.

Przeciętnie odbywa się w Nowym Jorku w ciągu jednego dnia 180 ślubów, 360 urodzeń i 205 pogrzebów, w całym zaś roku 1930 zawartych zostało w tem mieście 63.337 małżeństw, na świat przybyło 122.811 dzieci, oraz odbyło się 74.881 pogrzebów.

— **Sen — to zdrowie.** Że niewyspanie, lub sen o nieodpowiedniej porze wpływa bardzo szkodliwie na zdrowie ludzkie, tego dowody zdobyli studenci amerykańscy z uniwersytetu Georgia w drodze doświadczeń.

Kilku ich mianowicie postanowiło nie spać przez 100

godzin z rzędu i notować jak wpływa brak snu na organizm. Otóż okazało się, że organizm po 100 godzinach bezsenności stracił 50 proc. swoich zdolności życiowych, wzrok został bardzo osłabiony i pokazały się liczne symptomy neurastenji.

Dokładne wymiary dowiodły, że wzrost ucierpiał również przy tych próbach. Każdy ze studentów stracił na wzroście pół cala. Po 2 tygodniowym odpoczynku wszystkie te objawy ustały i organizm wrócił do normy.

Doświadczenia te więc dowiodły namacalnie, że teoria jednego z lekarzy amerykańskich, że należy sypiać jaknajkrócej, by nigdy nie chorować, jest błędna.

— **Miłość synowska.** Serce synowskie bywa dziwne. Mateusz Karolczyk w Bostonie, w Stanach Zjednoczonych oddał swego 15-letniego chłopca, Józefa, do szkoły poprawczej za krnąbrność i nieposłuszeństwo. Teraz, gdy ojciec ciężko zachorował, zamknięty chłopiec sam zgłosił się do szpitala, ofiarowując ojcu kwartę krwi własnej do transfuzji, aby mu uratować życie.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej.

— **Śmierć więźnia bolszewickiego.** Wychodzący w Charbinie, w Azji, „Tygodnik Polski” donosi, że na wyspach Sołowieckich zmarł więziony tam przez bolszewików biskup mohylowski, ś. p. ks. Stoskan.

Mimo młodego wieku zdrowie jego nie zdołało przetrwać stęchłego więzienia i srogiego znęcania się nad nim. W więzieniu stracił wzrok, słuch, stał się kaleką.

Mimo wszystkiego nie narzekał na swój srogi los.

Ostatnio jeszcze pisał do swych rodziców, że „niewola i więzienie—to najszczęśliwszy okres w moim życiu”.

Cierpiąc w obronie Kościoła katolickiego, umarł ks. Słoskan męczenną śmiercią, jako wierny sługa Chrystusa Pana.

— **W Hiszpanji płoną podpalone przez komunistów kościoły i klasztory.** W Hiszpanji zle skutki rewolucji niezawodnie przez agitatorów bolszewickich, których bolszewicy wysyłają do Hiszpanji setkami, rzuciły się na kościoły oraz klasztory, podpalając je, rabując niszcząc w ciągu długich stuleci nagromadzone arcydzieła sztuki. W Sewilli manifestanci podpalili kościół Jezuitów i wygwizdali straż ogniową i gwardję narodową, która usiłowała ich rozproszyc. Następnie manifestanci podpalili dwa klasztory w dziedzinie Triana kaplicę św. Józefa, jeden z najpiękniejszych zabytków architektonicznych z osiemnastego wieku

i klasztor Buen Suceso. W mieście Alikante na wiadomość o rozruchach antykościelnych w Madrycie zgromadziły się na ulicach wywrotowe elementy i za poduszczeniem agitatorów komunistycznych kolejno podpaliły klasztory: Jezuitów, Kapucynów i Salezjanów. Żandarmerja musiała zrobić użytek z broni. Kilka osób z tłumu jest rannych, 14-letni chłopak został zabity. W Maladze spalono pałac biskupi i klasztor Jezuitów. W mieście Kadiz spłonęły klasztory Karmelitów i Dominikanów.

Bezdomne dzieci. Władze bolszewickie bezskutecznie walczą z bandami włóczących się bezdomnych dzieci, których już liczą 408 tysięcy i to jeszcze nie wszystkie są zarejestrowane. Próbowano umieszczać je w rozmaitych zakładach. Wysiłki te jednak spełzały na niczem. Zdziczałe bowiem, zarżone różnymi chorobami i zdemoralizowane, w zamkniętych zakładach rzucały się na opiekunów i rozbijały całe urządzenia domów.

W bójkach takich zginęło dotychczas 192 lekarzy, oraz 681 wychowawców i nauczycieli.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— W POCIĄGU. — Panie Moryc, co słyhać? Jak się pan ma?

— Dziękuję, ale nie może być gorzej.

— Dlaczego? Gdzie pan jedzie?

— Na pogrzeb teściowej.

— A to smutne...

— Pewnie, że smutne, lecz to jeszcze nie jest nieszczęście. Ale to, co się teraz ze mną dzieje, to już nie może być gorzej.

— Cóż takiego?

— Niech pan sobie wyobrazi, na dworcu w Warszawie zgubiła mi się żona z trzema walizkami. Ja zupełnie nie wiem, gdzie ona jest, czy wsiadła do innego pociągu, czy została, ale to jeszcze bagatelka; niech pan posłucha co się dalej stało. W sąsiednim przedziale, trzeba mieć takiego pecha, jak ja mam, siedzi mój wierzyciel, przed którym ukrywałem się cztery miesiące. On mnie poznał, on tu zaraz przyjdzie. Pan wyobraża sobie, iaka będzie między nami rozmowa....

— No tak, to mnie zazdrości panu.

— Ale to jeszcze głupstwo. Załedwie ujechaliśmy 10 a może 12 kilometrów, mój syn, mały Morycek, ten który przy mnie siedzi i płacze, zrobił na pluszowej kanapie ta-

ki nieporządek, że musiałem odrazu zapłacić 20 złotych kary a osobno 2 złote posługaczce. Tymczasem jak ja załatwiałem ten interes z Moryckiem, to drugi mój syn Izidorrek, ten który siedzi tam dalej, bawił się naszymi biletami kolejowymi i psiakrew wyrzucił je przez okno. Przyszedł konduktor, musiałem zapłacić nowe bilety i znowu karę. Ale to jeszcze nic.

— Jakto, więc co się panu jeszcze stało?

— Przecież mówię panu, że nie może być gorzej. Jak zapłaciłem już konduktorowi za nowe bilety, to on mi powiada:

— Wszystko już dobrze, drogi, szanowny panie, ale ja muszę zrobić małą uwagę, że pan właściwie jedzie tym pociągiem w zupełnie przeciwnym kierunku. „G. W”.

— W wagonie siedzieli razem ksiądz, pastor niemiecki i rabin. Ksiądz i rabin nie zaczynali kwestyj religijnych, ale pastor miał świeżbiący język i zaczął dysputować o tem, która religja prawdziwa. Wtedy rabin tak się odezwał: „Panie pastor, jeśli Mesjarz jeszcze nie przyszedł, to my żydki mamy rację, jeżeli zaś Mesjarz już przyszedł, to ksiądz ma rację, a pan pastor w żadnym razie nie ma racji.”

— Co on winien? Oficer: — To taka jest pozycja na baczność?

Szeregowiec: Panie kapitanie, melduję że nogi stoją na baczność, tylko te kapkę za duże spodnie ani rusz ustać nie mogą.

OFIARY

na budujący się kościół w m-cu maju złożyli:

Pracownicy kolejowi: Warsztaty drogowe Starosielce 100 zł., pracownicy stacji Białystok I 47 zł. 51 gr., uzbierano przez p. Dawidziaka z Oddziału Ruchu 80 zł. 90 gr., od emerytów kolejowych 146 zł. 31 gr., od pracowników parowozowni Białystok 964 zł., od drużyn konduktorskich 163 zł., prac. ekspedycji towarowej i bagażowej 26 zł. 45 gr., od komitetu kolejowego jubileuszowego 30 zł. prac. kolejowi różnych wydziałów 15 zł. 92 gr., od pracown. parowozowni Suwałki 27 zł.

Stowarzyszenie Spółdzielcze „Zjednoczenie” 500 zł., uzbierano przez p. Dybackiego z Szosy Żółtkowskiej 33 zł., kółko różańcowe Arciszewskiej 12 zł., pracownicy więzienia 74 zł., przodownik P. P. II Kom. Slubecki 50 zł., z Banku Cukrownictwa 80 zł., p. Irena Janusz 20 zł., z Urzędu Skar-

bowego Akcyz 9 zł., pracownicy Urzędu pocztowo-telegraf. 81 zł. 50 gr., dalszy ciąg daru jubileuszowego 27 zł. 41 gr., kółko róż. Cieślukowej 6 zł., zbierano ze wsi Zaścianki przez Dutkowską 10 zł., Kraszewski Józef 57 zł., pracown. urzędu Prokuratorskiego 5 zł., Józefa Zieniewiczówna 7 zł., pracownicy elektrowni kolejowej 8 zł., od zespołu teatralnego w Wilnie 15 zł., zbierano przez Dutkowską z ulicy Czystej i Jurowieckiej 50 zł., od Lekarzy białostockich 30 zł., p. Baronowa Ram 30 zł., zbierano przez Aleksandrę Puchalską 13 zł. 6 gr., p. Krauze Cezary 50 zł., zbierano przez Piotra Piechowskiego z parafii Goniądzkiej i Kalinowskiej 64 zł. 20 gr., pracownicy Spółki telefonicznej 27 zł., zbierano przez Zylejko z ul. Artyleryjskiej 61 zł. 20 gr., zbierano przez Zelejko i Dytkowskiego z ulic Antoniukowskiej, Choroszczańskiej i Wiatrakowej 52 zł. 50 gr., zbierano przez Sulima z ulic Stołecznej, św. Rocha, Równoległej i Sukiennej 135 zł., Białkowski Władysław 25 dol., kół. róż. Malewiczowej 50 zł., kół. róż. Radziszewskiej 25 zł. 50 gr., kół. róż. Gubocz 25 zł., Kucharski Adam 25 zł., ze wsi Starosielce za kwiecień 23 zł. 50 gr., Tylman Teresa 20 zł., Sokołowski Roman 20 zł., Bronisława Piktakówna 15 zł. i kół. róż. Rutkowskiej 15 zł., od Piotra Piechowskiego za cegielki 100 zł., od ś. p. Barbary Wasilewskiej 100 zł. ze wsi Zawady 59 zł., od rodziny Hermanowskich i Gaworowskich 40 zł., od p. Nowakowskiej Marji 25 zł., od prac. Fabryki Tytoniowej 142 zł. 85 gr., od kół. róż. Dojlidko 32 zł., zebrała Aleksandra Puchalska 20 zł., od kół. róż. Kuryłowicza ze Starosielce 15 zł.

Po 10 zł. ofiarowali: Kół. róż. Dutkowskiej, kół. róż. Cieślukowej, Franciszka Bartoszewicz, Marja Kitzel, Roszkowski Mikołaj i bezimienny.

Po 5 zł. ofiarowali: Marja Zmujdo, Marja Kuc, Aleksander Niedźwiecki, Julja Bujko, Marja Szama, Antoni Więcko, Zaniewska Elżbieta, Józefa Waszkiewicz, Katarzyna Pietrasiewicz, Józefa Żukowska, Katarzyna Falkowska, Jan Kędyś i Kowalewski Stanisław, Jan Sidorowicz.

Intencja dla kółek różańc. na miesiąc czerwiec.

Jesteśmy świadkami i pod wrażeniem przepięknych uroczystości Kongresu Eucharystycznego w naszym grodzie Wojewódzkim. Oby te wrażenia nie zatary się w naszych umysłach i sercu na wieki. W intencjach naszych różańcowych prosimy, oby Serce Jezusowe przebudziło naszą inteligencję Białostocką z apatii i obojętności w rzeczach ojców świętej wiary, a skierowało na tory prawdy i życia.



FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-wie

Spółka Firm. istnieje od 1894 roku.

Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

**Kafle — Piecyki przenośne
Budowa pieców — Polewa.**

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach Krajowych.

Złóż grosz swój na Kongres.

Nalepki na rzecz Kongresu w cenie 30 groszy sprzedaje Hurtownia gazet Brzostowskiego przy kościele.

Choraągwie i sztandarki papieskie biało-żółte od 2 do 5-ciu złotych firma Mioduszewski, Rynek Kościuszki 1.

Złóż grosz swój na Kongres.